

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęłmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 482

Poznań, sobota dnia 19 października 1935

Rok 30

O wzajemną pomoc teraz i w przyszłości

Targi brytyjsko-francusko-włoskie w związku z wojną w Afryce

Paryż. (PAT.) Koła polityczne z naprężoną uwagą śledzą przebieg rozmów dyplomatycznych pomiędzy Paryżem, Rzymem a Londynem.

Premjer Laval przyjął również wczoraj znowu ambasadorów włoskiego i brytyjskiego, z którymi odbył kolejno dłuższe konferencje. Rozmowy te mają być jeszcze kontynuowane dzisiaj.

Premjer francuski — jak zgodnie stwierdzają dzienniki — miał zapewnić W. Brytanję, że Francja gotowa jest udzielić pomocy flocie brytyjskiej, gdyby została zaatakowana na Morzu Śródziemnym, jednak w zamian za określone gwarancje na przyszłość. Z drugiej strony premjer Laval zażądał od Mussoliniego określenia minimum pretensyj włoskich i oczekuje w tej sprawie odpowiedzi.

Z dotychczasowych rozmów trudno wyciągnąć wnioski optymistyczne co do możliwości znalezienia formuły kompromisowej — pisze „Paris Soir”. Poza szeregiem nieporozumień, które należy rozprószyć, wchodzi w grę również sprawa prestiżu obu stron. Powstaje pytanie, kto ma uczynić pierwszy krok pojednawczy. Sprawę tę rozstrzygnąć może jedynie czas.

Nie odpowiada prawdzie opinia dzienników angielskich, iż pomiędzy Francją a W. Brytanją istnieje znaczna różnica poglądów — pisze „Intransigent”. Współpraca francusko-angielska przyjmie bowiem niewątpliwie skuteczną formę, gdy premjer Laval oświadczy rządowi angielskiemu, że w razie zaatakowania na Morzu Śródziemnym floty angielskiej, Francja nie odmówi jej swojej pomocy, ale pomoc ta musi być wzajemna. Francja domaga się więc wzajemności za zapewnienia, dane Anglii, sprzyjania już teraz warunków pomocy Anglii na przyszłość.

Kierując się zasadą, że akcja pojednawcza jest korzystniejsza od walki, premjer Laval kontynuuje swoje wysiłki pojednawcze również wobec rządu rzymskiego. Mianowicie zażądał on od Mussoliniego określenia ostatecznych pretensyj włoskich, które pozwoliłyby przerwać działania wojenne i wejść na drogę rokowań. Zgóry przewidując, że te rokowania mogłyby być prowadzone jedynie w ramach Ligi Narodów.

„Paris Midi” sądzi, że wobec tej sytuacji powodzenie lub klęska zabiegów pojednawczych premjera Lavala zależy obecnie głównie od Mussoliniego. Wstępny krokem do odprężenia byłoby wycofanie przez Włochy części sił zbrojnych z Libji. Niestety — pisze dziennik — Włosi uważają, iż nie mogą uczynić tego ustępstwa.

gdyż wojska, które obecnie mają w Libji, są niezbędne, ich zdaniem, dla zapewnienia tam porządku. To stanowisko Włoch z natury rzeczy wywołać musiało reakcję ze strony An-

We Włoszech skłonność do ustępstw?

Rzym. (Tel. wł.) Podczas gdy dotychczas akcja porozumiewawcza Lavala przedstawiana była w prasie włoskiej jako bezcelowa i nieskuteczna, zamieściło „Giornale d'Italia” w piątek na naczelnym miejscu doniesienie swego paryskiego korespondenta, że Laval kontynuuje bez przerwy swoje rozmowy i że obecnie wyłania się kilka obiecujących momentów.

Kilku paryskich korespondentów włoskich, a zwłaszcza „Giornale d'Italia” i „Popolo di Roma”, widzi pewne niebezpieczeństwo w razie nieudania się starań Lavala, bo wtedy Francja zostanie wciągnięta w tryby maszyny sankcyj.

Rzym. (PAT.) Wczoraj rano Mussolini przyjął w pałacu weneckim ambasadora W. Brytanji sir Ericka Drummonda. Rozmowa ta ze zrozumiałych względów wywołała w Rzymie olbrzymie zainteresowanie. W kołach angielskich komentują ją jako doniosłą próbę nawiązania bezpośrednich rozmów wło-

gli, która w dalszym ciągu wzmacnia swą flotę na Morzu Śródziemnym. Krążownik, 5 łodzi podwodnych i miotacz min otrzymały nakaz przekroczenia Gibraltaru.

sko-angielskich i przypuszczają, że przedmiotem konferencji była m. in. kwestja pobytu floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnym oraz koncentracja wojsk włoskich w Libji na pograniczu Egiptu.

Rzym. (PAT.) Wczoraj ambasadorem angielskim sir Erick Drummond odbył konferencje z ambasadorem francuskim de Chambrun, którego poinformował o przebiegu przedpołudniowej rozmowy z Mussolinim.

Amb. de Chambrun, przyjmując przedstawicieli prasy francuskiej, oświadczył, że będąc związany słowem, nie może ujawnić treści rozmowy, jaka miała z sir Erickiem Drummondem. Zapytany o wrażenie z tej rozmowy, amb. de Chambrun odpowiedział: „Istnieje płomyk nadziei”.

Londyn. (PAT.) Ambasador Grandi odbył wczoraj rozmowę z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych, który zwrócił uwagę na nieściśłą interpretację brytyjskiej polityki zagranicznej przez prasę włoską.

Odpowiedź Francji na zapytanie angielskie

Londyn. (PAT.) Reuter donosi z Paryża: Ambasador W. Brytanji Clerk otrzymał wczoraj odpowiedź Francji na zapytanie W. Brytanji. Odpowiedź ta brzmi, iż Francja gotowa jest wykonać swe zobowiązania, wypływające z art. 3 paragrafu 16 Ligi Narodów.

(Przyp. red.: Par. 3 art. 16 paktu mówi o wzajemnym poparciu, którego

obowiązani są udzielać sobie członkowie Ligi Narodów dla przeprowadzenia sankcyj finansowych i gospodarczych, o poparciu w akcji przeciw rządzeniom, które państwo łamiące pakt może zastosować do członka Ligi, a wreszcie o dopuszczeniu przemarszu sił zbrojnych, biorących udział w akcji wspólnej, podjętej dla zapewnienia wykonania paktu Ligi Narodów.

Dokumenty dotyczące sprawy książek prof. Rungego

Rektor uniwersytetu poznańskiego prof. Runge zamieszcza w „Dzienniku Pozn.” odpowiedź na nasze zarzuty, której treść merytoryczna zawiera następujące punkty:

1) Prof. Runge był od roku 1911 do 1918 asystentem prof. Fibicha, który w owym czasie był poważnie niedysponowany. Uniemożliwiało to prof. Fibichowi naukową pracę, wskutek czego zlecał on asystentowi przygotowanie tekstów bieżących wykładów, które wygłaszał. Wykłady, przygotowane przez p. Rungego, weszły w skład skryptów.

2) Prof. Runge wydał zacepienie przez nas dwie książki za zaleceniem prof. Fibicha i za jego życia, a prof. Fibich uznawał prawa autorskie p. Rungego do tych wykładów. Wydane przez niego przez prof. Rungego książki stanowią jego własność autorską.

Jeżeli stanąć na gruncie pierwszego twierdzenia prof. Rungego, nie on, prof. Runge, korzystał w dwóch swych książkach z dorobku naukowego prof. Fibicha, lecz, przeciwnie, prof. Fibich korzystał z dorobku naukowego swego asystenta, wygłaszając przez ośm lat wykłady, których teksty przygotowywane były przez asystenta Rungego, i ponadto godząc się na wcielenie wykładów tych, przygotowanych przez jego asystenta, do zespołu skryptów, związa-

nych wyłącznie z nazwiskiem prof. Fibicha. Tem samem byłby prof. Fibich przez ośm lat, jako pedagog i uczony, świadomie wprowadzał w błąd władze swojej uczelni, swych słuchaczy i wogóle społeczeństwo.

Takie postawienie sprawy, oznaczające odkrycie niezwykle „procedury naukowej”, nie tylko wywołać musi zdumienie w świecie naukowym, ale wyrządza nową ciężką krzywdę zmarłemu prof. Fibichowi, „drogiemu nauczycielowi” prof. Rungego.

Prof. Runge twierdzi w punkcie drugim o „zaleceniu” prof. Fibicha i „uznawaniu (przezeń) praw autorskich” p. Rungego do wspomnianych wykładów. Tymczasem prof. Fibich — leży już od dwunastu lat w grobie, przy czem stan jego zdrowia w ostatnim okresie życia był bardzo ciężki.

Więc, zamiast nieboszczyków powoływać na świadków, ze swej strony stawiamy świadectwo leżące przed nami książki „Hodowla ogólna”, na której karcie tytułowej mowa wyłącznie o wykładach prof. dr. Stanisława Fibicha i o nakładzie Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Weterynarii, a ani słowem wymieniony nie jest asystent Stanisław Runge (por. repr. na str. 3), podobnie, jak niema o nim ani słowa w całej książce.

Czy jest rzeczą do pomyślenia, by tak brzmiała karta tytułowa olbrzymiej, 486 stronic wielkiego formatu obejmującej pracy, gdyby pracy tej treść istotna i zasługa była po stronie asystenta Rungego, a nie profesora Fibicha?

A zresztą, na jednej książce prof. Rungego („Nauka o koniu”) nie koniec. Druga — „Rasy i zewnętrzny wygląd bydła rogatego domowego” — zawiera tak samo liczne strony, albo całkowicie, albo częściowo identyczne z tekstem wykładów prof. Fibicha o „Rasach i exterieur bydła rogatego domowego”, tekstem, opracowanym przez Marjanę Franciszkę Kowalską, ówczesnego słuchacza (por. repr. na str. 3).

Czy prof. Runge i w stosunku do tych wykładów przypisuje sobie własność autorską, pozbawiając jej prof. Fibicha?

Raz jeszcze stwierdzamy, że prof. Runge o wykładach prof. Fibicha nie wspomina wogóle w obu swych książkach, także nie w słowie wstępnym i w spisie literatury.

Jeżeli prof. Runge zapowiada wkroczenie w obronę swego znaczenia naukowego na drogę sądową, możemy go tylko prosić, by od zamiaru tego nie odstąpił. Sądowi przedstawimy dokumenty oraz te argumenty natury rzeczowej, które się nie nadają do dyskusji publicznej w prasie codziennej.

Próby prof. Rungego i „Dziennika Pozn.” skierowania polemiki na tory polityczne, nie będą dla nas dotyczy, miały powodzenia.

Rząd w Krakowie i N. Sączu

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek o godz. 13 rząd wyjechał torpedą do Krakowa, dokąd przyjechał o godzinie 16 min. 20. Członkowie rządu udali się na Wawel, następnie na Sowińc i o godz. 19 wyjechali do Nowego Sącza, gdzie wezmą w sobotę udział w akcie przeniesienia zwłok śp. ministra Bronisława Pierackiego do osobnego mauzoleum.

Lot Polska — Australia

Warszawa. (PAT.) Major Karpiński wystartuje z lotniska wojskowego na Okęciu w najbliższych dniach. Termin odlotu jest uzależniony od warunków atmosferycznych na trasie.

Po przylocie do Warszawy mjr. Karpiński załatwił formalności związane z lotem. W tym czasie aparat, został jeszcze raz poddany dokładnemu przeglądowi w porcie na Okęciu i zaopatrzone w paliwo.

Austria po zmianach w rządzie

Wiedeń. (Tel. wł.) W ciągu piątku przybyły do Wiednia liczne oddziały „Heimwehry” z Dolnej Austrii i Burgenlandu. Zostały one użyte dla utrzymania porządku i spokoju publicznego. M. in. szereg takich oddziałów rozlokowano na stacjach dworcowych. Inne oddziały „Heimwehry” wzięły udział w pochodzie, jaki został urządzone na cześć kanclerza Schuschnigga. Gmachy publiczne w dalszym ciągu są pilnie strzeżone przez policję i „Heimwehry”.

W mieście przez cały dzień panował spokój. W godzinach popołudniowych zebrała się rada ministrów na swoje pierwsze posiedzenie.

Rozpoczęcie ofensywy włoskiej na Makale patrz na stronie 5-tej.

Zwołanie Sejmu i Senatu

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zwołaniu sesji nadzwyczajnej zostanie doręczone marszałkom Sejmu i Senatu. Kancelarja Sejmu rozpocznie w sobotę wysyłkę zawiadomień o pierwszym posiedzeniu, które zostało wyznaczone na czwartek.

Sejm będzie prawdopodobnie obradował przez trzy dni a Senat przez dwa dni.

Warszawa. (Tel. wł.) Projekt ustawy o pełnomocnictwach został już woreczony kancelarji sejmowej.

Z CHWILI

Czytelnicy nasi wiedzą o polemice, jaka wywiązała się między b. ministrem skarbu Matuszewskim, który wraz z posłem Miedzińskim redaguje pułkownikowską „Gazetę Polską”, — a posłem Stpiczyńskim, redaktorem naczelnym innego organu „sanacyjnego”, „Kurjera Porannego”.

Polemika ta zakończyła się w sposób, rzucający interesujące światło na stosunki, panujące obecnie w obozie „sanacyjnym”. W odpowiedzi na ironiczne uwagi p. Matuszewskiego, który nazwał redaktora „Kurjera Porannego” „Joachimkiem”, ten ostatni ogłosił podpisaną pełnym nazwiskiem odpowiedź, w której takie m. i. pod adresem p. Matuszewskiego prawi komplementy:

„Przyjmując metodę polemiczną mego adwersarza, mógłbym mu, w odpowiedzi na „Joachimka”, zadedykować opowiastkę Marszałka o zabaweczce, wyobrażającej figurkę wypiętego w pewnym naturalnym, choć dyskretnym geście człowieka, która, puszczona w ruch obrotowy, wydaje dziwne dźwięki jednocześnie dwoma otworami — jednym z przodu, a drugim z tyłu. Dowcip polega na tem, że nie wiadomo, który otwór produkuje te dźwięki. P. M. napewno pamięta komiczną, choć niezbyt cenzuralną nazwę tej zabaweczki, a analogii z nią doszuka się łatwo w swojej filipice, poświęconej mojej osobie, w której istotnie trudno rozróżnić, czy przemawia demagog, czy myśliciel, a już absolutnie niepodobna zgadnąć, kiedy do głosu dochodzi pierwszy, a kiedy drugi.

„Lecz nie pragnę podejmować mało przystojnej zabawy w żonglowanie cytatami z pism i enuncjacji Marszałka. Jeśli już bowiem — w polemice osobistej — mielibyśmy uciekać się do arbitrażu tego najwyższego autorytetu, winniibyśmy korzystać z szczególnego zaszczytu, jakim jest dla nas fakt, że Marszałek wypowiedział niejednokrotnie opinie o pracy mojej i p. Matuszewskiego. Opinie te są znane zarówno nam, jak i wielu z poróżd naszych przyjaciół. Gdyby p. M. był o nich pamiętał, zawałaby się zapewne przed wytaczaniem przeciw mojej pracy autorytetu Marszałka. A już conajmniej trzeba to było zrobić, gdy On żył. Przywoływanie Józefa Piłsudskiego do pomocy w zaspokajaniu małodusznych pasyj osobistych nie jest dostępne duszy prawdziwie rycerskiej. Ważąc się na ten krok, p. M. obnażył sam siebie, a nie mnie.”

I tak dalej, i tak dalej. Następnego dnia w „Gazecie Polskiej” ukazała się na widocznym miejscu pod tytułem: „Co zanadto — to niezdrowo” notatka, podpisana imieniem i nazwiskiem przez p. Bogusława Miedzińskiego, który — imieniem redakcji „Gazety Polskiej” — oświadcza, iż ostatnia odpowiedź p. Stpiczyńskiego

„to już nie dyskusja, nie polemika — lecz coś zupełnie innego. Kwalifikację pozostawiamy czytelnikom. Dla „Gazety Polskiej” sprawa ta jest skończona”.

Dla orientacji naszych Czytelników dodać należy, że „Kurjer Poranny”, który redaguje p. Stpiczyński, jest pismem zbliżonym do obecnego premiera, p. Kościłkowskiego.

*

Zmagania się ze sobą odnośnych grup „sanacyjnych”, których wyrazem są gwałtowne polemiki w warszawskiej prasie „sanacyjnej”, znajdują także w dalszym ciągu echo swoje w tutejszych piśmiech prorządowych. I tak czytamy w

Jak i gdzie przechowywać materiały dotyczące powstania?

Sprawa zbierania i przechowywania materiałów historycznych, dotyczących powstania wielkopolskiego, nie od dziś zaprzęta umysły byłych powstańców. Kwestja ta stała się niepokojąca, gdy wyszło na jaw, że niektóre dokumenty, złożone w niewłaściwe ręce, zaginęły bezpowrotnie.

Ponieważ jednak wiele osób zainteresowanych do dnia dzisiejszego nie wie, jak ma sobie radzić z odnośnymi materiałami, i w dalszym ciągu zapytuje, jakie zająć stanowisko wobec poszczególnych „zbieraczy”, przeto uważam za konieczne, aby ważną tę sprawę należycie wyświetlić na łamach prasy.

Dokumenty, dotyczące powstania wielkopolskiego, interesują w chwili obecnej obywatelskie Towarzystwo dla Badań Historji powstania oraz wojskowy Referat Historyczny.

Obie te instytucje potrzebują materiałów historycznych i każda organizacja powstańcza, jak również wszystkie osoby, które brały udział w powstaniu, bezwarunkowo zainteresowane są w tem, aby im dostarczyć potrzebnych danych. Kwestja zachodzi tylko ta, jak zużytkować odnośne materiały z największym pożytkiem dla sprawy.

Kto dokumenty oryginalne prosto przesyła jednej lub drugiej instytucji, ten naraża się na wielkie ryzyko. Pomijając fakt, że przesyłka może zaginąć, wysyłający pozbywa się w każdym razie na długi okres czasu dowodu, że takie a takie osoby, czy organizacje, taka czy inna rolę odegrały w czasie powstania, lub w okresie przygotowawczym.

Wojskowy Referat Historyczny zamyka na przeciąg pięćdziesięciu lat dostęp do dokumentów dla szerszych sfer. Łatwo sobie przeto wyobrazić, jak przykre następstwa może fakt ten mieć dla organizacji, a zwłaszcza dla członków rodzin po zmarłych lub poległych.

Ale i prywatna instytucja nie mogłaby raz otrzymanych materiałów wydawać na każde żądanie, lub też umożliwić wglądanie w nie wszystkim zainteresowanym.

Pod żadnym warunkiem nie należy przeto wydawać instytucjom historycznym posiadanych oryginalnych dokumentów. Bo przez takie załatwienie sprawy mogłyby wyniknąć nieobliczalne szkody dla bardzo wielu osób i dla sprawy samej.

Natomiast należy sporządzać fotografie ważniejszych dokumentów oraz kopje, które winny być uwierzytelnione przez osoby wiarogodne, i te właśnie odpisy i fotografie należy oddawać do dyspozycji tych instytucji, które bada-

re wystąpienia innych wybitnych członków tej grupy, podejmuje walkę z grupą konserwatywną i „pułkownikowską”. Obie te grupy współdziałały ze sobą i mają przemożny wpływ na rządy. Ale liczba ich zwolenników maleje, natomiast grupa demokratyczno - radykalna zdobywa masy.”

Tak pisze „sanacja” „demokratyczno-radykalna” sama o sobie.

re wystąpienia innych wybitnych członków tej grupy, podejmuje walkę z grupą konserwatywną i „pułkownikowską”. Obie te grupy współdziałały ze sobą i mają przemożny wpływ na rządy. Ale liczba ich zwolenników maleje, natomiast grupa demokratyczno - radykalna zdobywa masy.”

Tak pisze „sanacja” „demokratyczno-radykalna” sama o sobie.

nie historii obecnie się zajmują, lub też w przyszłości zajmować będą.

Bo nie można w tych przypadkach uważać jednej instytucji za bardziej do tego uprawnionej od drugiej. Najlepiej zadanie swoje spełniać będzie ta instytucja, która najlepiej i najuczciwiej służyć będzie prawdzie.

A co począć z oryginalnymi dokumentami? Czy przechowywać je u siebie, czy też oddawać do przechowywania zbiorowego?

Niewątpliwie przechowywanie ważnych dokumentów we własnym domu połączone jest zawsze z pewnym ryzykiem. W razie śmierci zaś właściciela nigdy nie wiadomo, czy spadkobiercy należycie ocenią dokument i zrobią z niego właściwy użytek.

Za najlepszy sposób przechowania materiałów historycznych uważam

Wykrycie spisku w Turcji

Paryż. (Tel. wł.). Jak donoszą z Konstantynopola, władze wykryły rozgążony spisek na życie prezydenta Kemala Paszę. Spiskowcy rekrutowali się głównie z kół emigrantów tureckich. W związku z wykryciem planowanego zamachu władze przeprowadziły szereg aresztowań wśród czołowych członków spisku.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Dziennik „Tau” przynosi w piątek na naczelnym miejscu z Ankary wiadomość o wykryciu w ostatnich dniach planu zamachu przeciw prezydentowi państwa, Ata Turkowi.

Od kilku dni było wiadomem, że

Chłopi przed sądem wojennym

Ryga. (PAT.) Z Kowna donoszą: Wstępne śledztwo w sprawie rozruchów chłopskich zostało ukończone. Do odpowiedzialności pociągnięto 60 osób. Sprawa będzie rozpatrywana przed sądem wojennym.

Ładunek zboża wrzucono do morza

Oran (Algier) (PAT.) Na wiadomość, że do portu Mostaganen przybył parowiec norweski z 20 tys. kwintali zboża zagranicznego, zgromadziło się w porcie około 1500 kolonistów.

przeto taki, któryby umożliwił zainteresowanym łatwy dostęp do oryginałów, a zarazem dawał możność zużytkowania przez właściwe organizacje, powołane do badania historii.

Ośrodkiem, któryby gromadził takie dokumenty, winna się stać parafia, a to tembardziej, że duchowieństwo nasze odegrało chlubną rolę w powstaniu wielkopolskim i faktycznie aż po dzień dzisiejszy najlepiej zna sprawy z niedalekiej przeszłości w obrębie własnych i sąsiednich parafii.

Jak się dowiaduje, Towarzystwo Uczestników Powstania Wielkopolskiego propaguje również myśl gromadzenia materiałów historycznych w parafiach.

Niektóre czynniki natomiast odnoszą się z wyraźną niechęcią do takiego sposobu zbierania dokumentów. Ale to dowodzi tylko, że istnieją jakieś grupki ludzi, którym zależy na tem, aby prawda o ruchach powstańczych nie wypływała na światło dzienne.

Tembardziej przeto należy zachowywać w tych sprawach ostrożność i postępować celowo i przezornie.

Dr. CELESTYN RYDLEWSKI.

kilka osób, które w sposób nielegalny przedostały się przez granicę jugosłowiańską do Anatolji, zostało aresztowanych jako podejrzanych o zamach stanu. Jak w dalszym ciągu dziennik donosi, aresztowanych przewieziono do Ankary, gdzie ich szczegółowo przesłuchano. Przywódca bandy, która składa się ma z 4 do 5 osób, nazywa się Yahya. Należy on do 150 wydalonych z kraju, którym Turcja później odebrała prawa obywatelskie.

Jak wreszcie dziennik „Tau” donosi, w toku aresztowań i śledztwa padło nazwisko pewnego posła z Anatolji, Ursavasa, którego wydania zażądał rząd od parlamentu.

Opanowali oni szalandy, na które wyladowano zboże i wrzucili je do morza.

Proces „Czarnego Frontu”

Berlin. (Tel. wł.) Przed drugim senatem trybunału ludowego w Lipsku zakończył się w piątek sensacyjny proces o zdradę stanu przeciw dwóm byłym hitlerowcom, niejakim Blanckowi i Schreckowi, którzy wraz z Ottonem Strasserem, zbiegłym, jak wiadomo, zagranicę, opuścili partję hitlerowską.

Blanck skazany został za zdradę stanu na cztery lata ciężkiego więzienia, drugi zaś oskarżony, obywatel Turynji, na 10 lat ciężkiego więzienia. Poza tem obu oskarżonych pozbawiono praw obywatelskich na lat 10.

Henderson umierający

Londyn. (PAT.) Podano tu wczoraj do wiadomości, że stan zdrowia Artura Hendersona budzi poważny niepokój.

Londyn. (PAT.) Stan zdrowia Artura Hendersona ulega pogorszeniu z godziny na godzinę. Doktorzy uważają, iż stan chorego wzbudza jak najpoważniejsze obawy.

STANISŁAW NIEDŹWIEDŹ

PIENIĄDZE ZDOBYĆ ŁATWO, ALE...

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

89)

— Resztę już znam, — wtrącił Naltasz szeptem i z wyraźnym współczuciem spojrzął na zabójcę, który siedział naprzeciw zlamany, skulony, z twarzą ukrytą w dłoniach. — Drogi panie Rożek, — rzeki nieco zbyt uroczyście, gdy upłynęła dłuższa chwila milczenia, — pańska szczerza spowiedź...

I tu zaszła rzecz zgoła nieoczekiwana. Rożek gwałtownie oderwał dłoń od twarzy, wyprostował się, spojrzął wzywająco na Naltasza. — Pan mi nic zrobić nie może! — krzyknął. — Mówiliśmy w cztery oczy i ja wyprę się wszystkiego!

— Ależ...

— Żadne „ależ”, pan nie ma świadków!

— Niestety, niestety, — mamrotał Naltasz mocno zmartwiony, lecz wnet odzyskał swój zwykły ton i chroniczny

uśmieszek ironji. — Niemniej jednak mogę panu przysporzyć wiele kłopotu, a rewizja w pańskim mieszkaniu także napewno da jakiś wynik. Dlatego, panie Rożek, leży wyłącznie w pańskim interesie wsunąć mi łapóweczkę.

— Ani mi się śniło! Niech pan zrobi na mnie donos.

— Pan go już sam zrobił, opowiadając mi to wszystko.

— Ech, pana to ja mam gdzieś.

— Panie Rożek, ja mogę być bardzo niebezpieczny! A niech pan zrozumie, że jeśli raz przyjmę kubana za milczenie, to będę niejako pańskim spółnikiem. Dlatego niechże pan nie żałuje paru tysięcy na tak potrzebną „inwestycję”. Mówiłem dwadzieścia tysięcy, nie, to za dużo, pięć wystarczy.

— Ani tysiąca nie dam.

— Niech będzie tysiąc.

— Niech będzie sto, byle pan miał w łapie jakiś banknocik ode mnie. Dowód rzeczowy, co? He, he, he, — szyderczy śmiech zakończyło grzmotnięcie pięścią w stół. — A zresztą, dobrze, dostaniesz pan trochę forsy na zatkanie pyska. — Rożek powstał. — Zaraz ją panu przyniosę.

— Zgoda, ale będę czekał tylko dziesięć minut. — Naltasz powiedział to głosem podnieconym. — Jeżeli w ciągu

tego czasu pan nie wróci, będę uważał, że pan odrzucił moją propozycję i że mam ręce rozwiązane.

— Wróć napewno, daję słowo honoru uczciwego mordercy, że wrócę tu, zanim upłynie dziesięć minut.

Naltasz odprowadził go do przedpokoju, tu chwycił go kurczowo za rękę i błagalnie spojrzeniem wpił się w jego oczy.

— Zmykaj pan natychmiast zagranicę! — powiedział szeptem. — Nie chcę pańskich pieniędzy i niech pan tu, broń Boże, nie wraca. Zmykaj pan, mówię.

— E, może znajdę lepsze wyjście, — odparł Ambroży Rożek, a w jego wzroku zamigotał błysk zimnego okrucieństwa.

Rozstali się. Rożek wyszedł z przedpokoju do klatki schodowej i w tej chwili w zamku zazgrzytał klucz. Naltaszowi zdziwienie podniosło brwi wysoko.

— Zamknął mnie? Więc on boi się, że ja ucieknę, a ja boję się, że on nie zdąży uciec, doprawdy kapitalna sytuacja, — mruknął, wsłuchując się przez chwilę w odgłosy dudnienia szybkich kroków na schodach, a potem zwałowo wszedł do jadalni Broniczów.

Wjadalni u Larskich narazie nie było nikogo. Stary zegar ścienny mógł znowu słyszeć swój krótki, idealnie równy oddech, swoje tykanie. Rozbrzmiewało ono wręcz głośno na tle grobowej ciszy, jaka zapanowała w całym mieszkaniu. Czy w całym? W sypialni Broniczów słychać było Naltasza; zniżonym głosem mówił coś bardzo szybko i jak gdyby błagalnie. Stary zegar zakasał nisko, melodyjnie, siedem razy. Siódma, a raczej dziewiętnasta. Dokładnie siedem dni i siedem nocy upłynęło od chwili, gdy nieżyjąca dziś Kasia przyszła oznajmić Larskim srogie ultimatum Ambrożego Rożka. Dokładnie tydzień temu. A dzisiaj Ambroży Rożek...

Ambroży Rożek właśnie powracał. Gdy klucz zachrząścił w zamku, Leon Naltasz pospiesznie wkroczył do jadalni i drzwi od pokoju Broniczów zamknął za sobą. Minę miał zakłopotaną, żeby nie rzec, niewyraźną.

— Tak... tik... tak... tik... tak...

Upłynęło jeszcze pięć sekund, w przedpokoju zabrzmiały odgłosy kroków Rożka... ależ tak! Dwóch ich szło tutaj, dwóch ciężko stąpających meżczyzn.

— Tik... tak... tik...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dokumenty dotyczące sprawy ksiązek prof. Rungego

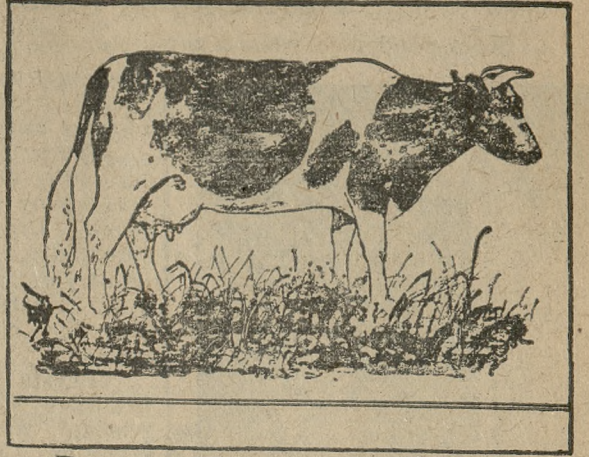
1) HODOWLA OGÓLNA WEDŁUG WYKŁADÓW

PROF. DOKTORA STANISŁAWA FIBICHA

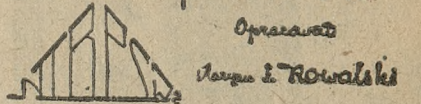


- 1) Strona tytułowa skryptu według wykładów prof. Fibicha o „Hodowli ogólnej”.
- 2) Strona 109 tegoż skryptu.
- 3) Strona 141 (częściowo) „Nauki o koniu” prof. Rungego.

1)



RASY I EXTERIEUR BYDŁA
ROGATEGO DOMOWEGO
WEDŁUG WYKŁADÓW PROF. FIBICHA.



- 1) Strona tytułowa skryptu według wykładów prof. Fibicha o „Rasach i exterioru bydła rogatego domowego”, opracowanego przez M. F. Kowalskiego.
- 2) Strona 53 tegoż skryptu.
- 3) Strona 21 (częściowo) książki prof. Rungego p. t. „Rasy i zewnętrzny wygląd bydła rogatego domowego”.

2)

109-
płci o znaczeniu. Krowi, a to może się odbić na potomku.

Oznaczenie płci potomka

Statystyka wykazuje, że wogóle w przyrodzie rodzi się mniej więcej tyle samców, co i samic, tak, że nigdy nie grozi niebezpieczeństwo wymarcia jakiegoś gatunku zwierząt i, jeżeli pewien gatunek ginie zupełnie, to tylko wskutek jakichś katastrof lub innych przyczyn. Z tego wynika, że prawo natury ten stosunek między samicami a samcami utrzymuje, a wielu uczonych starało się wysledzić, na czym to prawo polega; pomimo jednak liczne pod tym względem badania, istnieją dotąd tylko teorie, jakoteż nikomu nie udało się wyznaczyć sposobu wpływania na zwierzęta, aby stosownie do woli hodowcy produkować samce lub samice, ani też nie udało się stwierdzić, jakiej płci rozwija się płód. Teorii jest wiele, a wymienimy tylko grupy, na jakie dają się podzielić. Pierwsza grupa teorii stara się dowieść, że płć potomka dziedziczy się. W plemniku i komórce jajowej mają się znajdować związki narządów płciowych męskich i żeńskich. Zależnie od sposobu mieszania się tych związków, od ich ilości, energii, rodzi się potomek płci żeńskiej lub męskiej. Niektórzy twierdzą, że tak plemnik, jak komórka jajowa jest tylko związkiem albo żeńskim albo męskim i zależnie od tego, które z nich pojawia się w czasach kopulacji, po zapłodnieniu rozwija się płód samczy lub samiczy. Inni znów sądzą, że prawy jajnik i prawe jądro wytwarzają tylko komórki męskie, a lewe — żeńskie.

3)

Z drugiej strony nie jest niemożliwym, że matka ulegając podczas ciąży jakimś wstrząśnieniom psychicznym, doznaje nieraz zaburzeń w krążeniu krwi i to może się odbić na potomku.

Oznaczenie płci potomka.

Statystyka wykazuje, że wogóle w przyrodzie rodzi się mniej więcej tyle samców co i samic, tak, że nigdy nie grozi niebezpieczeństwo wymarcia jakiegoś gatunku zwierząt i, jeżeli pewien gatunek ginie zupełnie, to tylko wskutek jakichś katastrof lub innych przyczyn. Z tego wynika, że prawo natury ten stosunek między samicami a samcami utrzymuje, a wielu uczonych starało się wysledzić, na czym to prawo polega; pomimo jednak liczne pod tym względem badania, istnieją dotąd tylko teorie, jakoteż nikomu nie udało się wyznaczyć sposobu wpływania na zwierzęta, aby stosownie do woli hodowcy produkować samce lub samice, ani też nie udało się stwierdzić, jakiej płci rozwija się płód. Teorii jest wiele, a wymienimy tylko grupy, na jakie dają się podzielić. Pierwsza grupa teorii stara się dowieść, że płć potomka dziedziczy się. W plemniku i komórce jajowej mają się znajdować związki narządów płciowych męskich i żeńskich. Zależnie od sposobu mieszania się tych związków, od ich ilości, energii, rodzi się potomek płci żeńskiej lub męskiej. Niektórzy twierdzą, że tak plemnik, jak komórka jajowa jest tylko związkiem albo żeńskim albo męskim i zależnie od tego, które z nich pojawia się w czasach kopulacji, po zapłodnieniu rozwija się płód samczy lub samiczy. Inni znów sądzą, że prawy jajnik i prawe jądro wytwarzają tylko komórki męskie, a lewe — żeńskie.

Ukazała się z druku praca p. t.

„JAK ROZWIĄZAĆ KWESTJĘ ŻYDOWSKĄ” WYTYCZNE POLSKIEGO RUCHU NARODOWEGO

Rozdziały: 1. Kogo uważamy za Żyda. 2. Różne formy niebezpieczeństwa żydowskiego. 3. Drogi rozwiązania. 4. Gdzie się Żydzi mają podziąć?

CENA 50 gr.

Do nabycia w księgarniach oraz w administracji tygodnika „GŁOS”
Poznań, św. Marcin 65.

2)

- 53. -

d) Bydło normandzkie (IV podgrupa)

Typem tej podgrupy jest rasa normandzka, która co do ilości sztuk jest we Francji najliczniejsza o użyteczności mleczno-opasowej a silnej budowie kośćca. Maść brunatna, jaśniejsza lub ciemniejsza, z charakterystycznymi pręgami jasnymi w kierunku żeber przebiegającymi.

e) Bydło anglosaksońskie (X podgr.)

Reprezentantem jest shorthorn (bydło krótkorogie, uosroce tej rasę Durhan, od hrabstwa tego imienia). Odróżnia się shorthorny szlachetne, czyli pełnej krwi i shorthorny pospolite. Te ostatnie różnią się od szlachetnych późniejszym dojrzewaniem, mniejszą zdolnością do opasu, są dłuższe a węższe i mniej dobrze umięśnione. Od shorthornów pełnej krwi wymaga się, ażeby co najmniej przez 4 generacje (tak ze strony ojca

3)

21

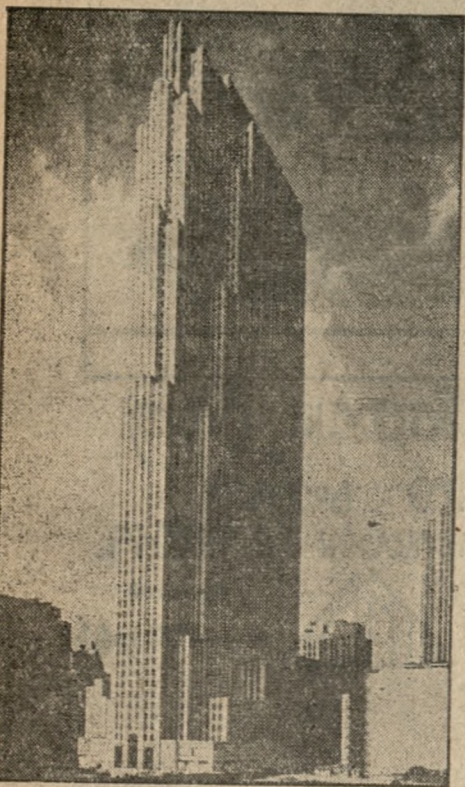
Bydło normandzkie. (Tabl. 12.) Typem tej podgrupy jest rasa normandzka, która co do ilości sztuk jest we Francji najliczniejsza o użyteczności mleczno-opasowej, a silnej budowie kośćca. Maść brunatna, jaśniejsza lub ciemniejsza, z charakterystycznymi pręgami jasnymi w kierunku żeber przebiegającymi.

Bydło anglosaksońskie. (Tabl. 13.) Przedstawicielem tej grupy jest shorthorn (bydło krótkorogie zwane też Durhan, od hrabstwa tego imienia). Odróżnia się shorthorny szlachetne, czyli pełnej krwi i shorthorny pospolite. Te ostatnie różnią się od szlachetnych późniejszym dojrzewaniem, mniejszą zdolnością do opasu, są dłuższe a węższe i mniej dobrze umięśnione. Od shorthornów pełnej krwi wymaga się, ażeby co najmniej przez 4 generacje (tak ze strony ojca jak i matki) pochodziło od rodziców pełnej krwi: takie tylko sztuki są wpisywane do księgi rodowodowej shorthornów.

Nowa Polska w Nowym Jorku

W porcie, w mieście, na każdej ulicy można spotykać Polaków — Fotograf na 102 piętrze Empire State Building... z pochodzenia Polak

(Korespondencja własna z pokładu M. S. „Piłsudski“)



Rockefeller Center, 86 pięter; wyższy jest Empire State Building, który ma 102 piętra

„Jak nie inaczej, to po polsku!” — Tak mawiał na pokładzie motorowca „Piłsudski” jeden z moich towarzyszy podróży wszystkim tym, którzy mieli obawę, że bez znajomości języka angielskiego zginą w Nowym Jorku. Statek stanął na przystani w Hoboken. Uroczystości powitalne dobiegły końca, pasażerowie poszli w rozsypek. Kłopot o miejsca w hotelach. Na mecz bokserki przyjechało w dniu tym ok. 120 tysięcy osób. Ci fanatyczni zwolennicy boksu zajęli hotele i niepokoją przechodźców, proponując 100 i więcej dolarów za odstąpienie biletu wstępu na mecz...

Od przystani do New York City jedziemy autokarem. Przejazd przez słynne „Holland Tunnels” jest pierwszą prawdziwie amerykańską osobliwością. Rzeka Hudson, kilkakrotnie szersza od Wisły, jest podkopana tunelem. Podziw dla tej wielkiej zdobyczy techniki wprawia w osłupienie, skoro się następnie dowiaduje, że takich tuneli jest pod Hudsonem już więcej. Pod dnem rzeki istnieje sieć kolejek podziemnych...

Towarzysz mój poszedł szukać miejsca w hotelu, sam zostałem w holu dworca („Grand Central Station”). Podchodzi do mnie bagażowy i ofiaruje swoje usługi. Jakby mnie poznał po nosie, zaczyna mówić po polsku! Za kilka minut przychodzi sprzedawca gazet. „Jak się tam jechało?” — mówi mi na powitanie chłopak, obladowany stosem najróżniejszych gazet, które już obszernie donoszą o przyjeździe polskiego okrętu.

Wystarczył więc półgodzinny pobyt w Nowym Jorku, aby spotkać dwu ludzi mówiących po polsku. Nie zginą więc niewątpliwie i ci wszyscy, którzy słowa po angielsku nie zamieniają. Okazuje się jednak, że o zaginięciu kogoś nie może być mowy. Pomijając już to, że wystarczy spojrzeć na plan Nowego Jorku, aby dokładnie się orjentować w całym mieście, przed zaginięciem chronią człowieka w Ameryce detektywi. Ulokowałem się na 16 piętrze w hotelu, w którym wylądowało tylko 4 pasażerów „Piłsudskiego”.

Nie mając absolutnie nadziei na odzyskanie reszty towarzyszy, dostaję niespodziewanie telegram. Linja Gdynia-Ameryka prosi telegraficznie na obiad i zabawę! Cóż to? Ani adresu nikomu podać nie zdążyliśmy, ani żadnego przestępstwa nie popełniliśmy, a już jesteśmy odnalezieni! Brak obowiązku meldowania się w Ameryce zastępuje znakomity aparat wywiadowczy. Wystarczy zamieszkać w hotelu, aby zaraz o tem dowiedziała się centrala detektywów, która za opłatą podaje adresy wszystkich przyjezdnych, tak podejrzanych, jak i Bogu ducha winnych...

W spotykaniu mówiących po polsku miałem wyjątkowe powodzenie. Wracając późnym wieczorem, jeszcze pierwszego dnia, z rewji w „Radio City”, kupuję brzoskwinie u owocarza. Mogła już być godzina druga w nocy. Sklepy w Ameryce są otwarte do 3-ciej nad ra-

nem wzgl. nawet — gdy się tak właścicielowi podoba — całą dobę. Owocarz zwierza mi się, że pochodzi z Kołomyi. Wstępujemy na herbatę do automatu. kelner mówi po polsku!

Idziemy nazajutrz na śniadanie do apteki... Drogerje i apteki są równocześnie jadbodajniami. Po spożyciu śniadania, można w aptece kazać oczyścić buty. Uprzejmy pucybut również zaczął się chwalić pochodzeniem polskiem.

Turystę pociągają poszczególne dzielnice Nowego Jorku. Jak nie odwiedzić murzyńskiego Harlemu ze słynnym „Cotton Clubem”, jak nie zobaczyć dzielnicy chińskiej, czy innego z wielu „gett”? Idziemy na chiński obiad. Aby przypadkiem nie zająć smażonych sznurów, prosimy na ulicy policjanta, aby nam polecił jakąś smaczną chińską potrawę i wskazał odpowiednią mongolską restaurację. Policjant z miejsca oświadcza: „Mówcie po polsku, pochodzę z Mogilna”...

Musimy oczywiście być na szczycie najwyższego chmurotyku! „Empire State Building”, gmach 102-piętrowy, króluje ponad wszystkimi temi tworamii babelskimi. Wsiadamy do windy pośpiesznej, aby za kilka sekund na 86 piętrze przesiąść się do następnej. W oka mgnieniu jesteśmy na 102 piętrze. Jakież to, miżerne domeczki, te 20-piętrowe domy! Jakież wazniutkie są te „uliczki”, a jak wielkie reklamy neonowe! Skoro jedna głoska neonowego napisu ma wysokość pięciu pięter, to musi mieć również odpowiednią szerokość. Jedną głoska więc przeciętnego neonowego napisu reklamowego na amerykańskim chmurotyku dorównuje wielkością frontowi przeciętnych domów mieszkalnych w Poznaniu. A



Policjant w chińskiej dzielnicy, mówiący po polsku.

takich głosek ponad olbrzymim miastem jest setki tysięcy...

Na 102 piętrze urzęduje fotograf. Cztery fotografie za dolara. W toku rozmowy z fotografem, który wprawdzie nie mówił po polsku, dowiadujemy się, że jego teściowa wyemigrowała z Wilna.

Osobliwe moje szczęście w spotkaniu mówiących po polsku miało być nagrodzone. Za spotkanie murzyna, mówiącego po polsku, miałem otrzymać 20 dolarów. Nagrody nie zdobyłem. Słowa polskie z murzyna wydusił podobno ktoś inny. Przerzucając się z miejsca na miejsce kolejkami podziemnymi, stałem podziwiając cuda techniki, olbrzymie mosty wiszące, zbudowane z drutów, punkty węzłowe kolejek podziemnych o kilku poziomach pod chmurotykami, olbrzymi ruch samochodowy, regulowany światłem — zachwycając się wszelkimi osobliwościami tego największego na świecie miasta, wszędzie spotykałem mówiących po polsku! A Nowy Jork nie jest wielkim skupiskiem Polaków. Polacy zamieszkują przeważnie stany środkowe. E. P.

Awanse w kolejnictwie

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo komunikacji podjęło prace przygotowawcze do awansów stycznich w służbie kolejowej. Organizacje kolejowe wystąpiły do ministerstwa z prośbą, aby przy awansach nie pominięto służby stacyjnej przetokowych i biletów, którzy są upośledzeni zwłaszcza na terenie dyrekcji warszawskiej, radomskiej i wileńskiej, gdzie służba stacyjna zaszerzegowana jest do 12 i 13 grupy plac, gdy tymczasem w okręgach zachodnich urzędnicy zaszerzegowani są do grupy 11 i 12. (w)

Znaczki lotnicze do użytku powszechnego

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo poczt i telegrafów zarządziło, że specjalne znaczki, przeznaczone dla poczty lotniczej, mogą być używane w korespondencji zwyczajnej. Po wyczerpaniu obecnego nakładu wydane zostaną dla poczty lotniczej nowe serie. (w)

Pogrzeb prezesa Kotnowskiego

Warszawa. (PAT) Wczoraj odbył się w Warszawie pogrzeb śp. L. Kotnowskiego, prezesa polsko amerykańskiej izby handlowej Towarzystwa Polsko - Amerykańskiego.

Stan bezrobocia

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 15 bm. liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 260 022. Stan bezrobocia podniósł się więc o 2 472 osoby. Na terenie warszawskim ilość bezrobotnych wynosi 21 582, na terenie Łodzi 26 427 i tu zaznaczył się wzrost o 1 090. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosi obecnie 90 332 i wykazuje spadek o 4 538. (w)

Polskie gimnazjum w Raciborzu

Opole. (PAT) Władze niemieckie w dniu 14 października zezwoliły na budowę polskiego gimnazjum żeńskiego w Raciborzu na Śląsku Opolskim.

„Rewelacja” „Robotnika”

Organ socjalistyczny „Robotnik” (nr. 319 z 16 października 1935) twierdzi, że posiada informacje, iż mianowanie kierownika ministerstwa WR i OP zamiast ministra nastąpiło rzekomo „wskutek machinacji kleru”, który chce zagarnąć tekę ministra tego resortu. Ta niemile przez socjalistów widziana nominacja każe „Robotnikowi” posunąć się aż do uwagi, „że kler rzędzi Polską...”. Ale jak społeczeństwo może uwierzyć w prawdę tego rewelacyjnego „odkrycia”, jeżeli sam autor doniesienia ma wątpliwości, czy informacje jego są prawdziwe? Mają one w sobie akurat tyle prawdy, ile twierdzenie „Robotnika”, że ks. wiceminister Zongolowicz i p. dyrektor Potocki są w ministerstwie reprezentantami Kościoła Katolickiego. (KAP)

Francuski gość

Warszawa. (Tel. wł.) Bawi tu w charakterze prywatnym deputowany Bastide, przez komisji zagranicznej francuskiej izby posłów. Niebawem uda się na Górny Śląsk. (w)

Za posiadanie

„Białej Księgi”

Gdańsk. (PAT) Sprawa aresztowanego przez gdańską policję polityczną kierownika stoczni Rady Portu, radcy Schoeckela, należącego do obozu niemiecko - narodowego, rozpatrywana była w trybie przyspieszonym. Schoeckel skazany został na 2 miesiące więzienia za posiadanie t. zw. „Białej Księgi”, omawiającej wypadki, jakie rozegrały się w Niemczech w końcu czerwca ub. r.

Poza tem Schoeckela skazano na 30 guldenów grzywny za nielegalne posiadanie broni palnej. Zaznaczyć należy, że Schoeckel wspomnianą „Białą Księgą” nabył podczas swego pobytu w Holandji. Władze celne odebrały mu ją na granicy holendersko - niemieckiej. Na terytorjum Gdańska księgi tej już nie posiadał. Po ogłoszeniu wyroku skazanego zwolniono z aresztu.

Jezioro przy placu Wolności

Pęknięcie rury wodociągowej spowodowało wczoraj zalanie na półtora metra placu budowlanego P. K. O. w Poznaniu



Plac budowlany P. K. O. w Poznaniu pod wodą. (Fot. Fot-Express — Majewski)

Pewnego rodzaju panika powstała wczoraj po południu na Placu Wolności. Powodem nagłego zaniepokojenia i dużego zbiegowiska był niespodziewany wylew wody na terenach budowlanych P. K. O.

Nagle, podczas wykonywania robót ziemnych, prowadzonych na około sześciu metrach poniżej poziomu Placu Wolności, zalany został w przeciągu kilku minut cały plac budowlany na wysokość około półtora metra.

W miejscach tych, które woda objęła w posiadanie, zaprzestano robót i mokry żywioł począł splawiać deski, beczki, taczki i inne narzędzia i przybory budowlane.

Wylawiano je przy pomocy łodzi, zaimprovizowanej z jakiegoś koryta.

Krótko przed godziną 16-stą zajęła oddział ratowniczy miejskiej straży pożarnej.

Już powierzchnowe badanie wykazało, że mylne były wersje, szerzące się wśród publiczności, jakoby nastąpił nagły wytrysk wody zaskórnej, grożącej ewentualnym poderwaniem ziemi od strony chodnika. Jak się okazało, źródło całej historii mieściło się istotnie pod chodnikiem. Potop spo-

wodowany został pęknięciem głównej rury wodociągowej średnicy 300 milimetrów. Zarządzono natychmiastowe zmniejszenie ciśnienia w wodociągach miejskich, a zaraz potem zamknięto dopływ wody do uszkodzonej rury wodociągowej. Wskutek tych zarządzeń mieszkańców całego kompleksu kamienic przy Pl. Wolności i al. Marcinkowskiego pozbawiono wody. Z uwagi na bezpieczeństwo publiczne ogrodzono chodnik przy Pl. Wolności.

Wielka motorowa pompa miejskiej straży poczęła działać. Ulicą połały się strumienie wody, znajdujące ujście w otwartym kanale ściekowym. Prace prowadzono pod komendą naczelnika miejskiej straży pożarnej p. Kiedacza. Na miejsce przybyło pogotowie techniczne wodociągów. Zarządzenia wydawali na miejscu inżynierowie wodociągów pod kierunkiem dyrektora wodociągów p. inż. Kotowicza.

Zaznaczyć należy, że odwadnianie placu budowlanego P. K. O. tylko częściowo przeszkodziło w wykonywaniu prac ziemnych na niższych punktach terenu.

Rozpoczęcie ofensywy włoskiej na Makalle

Wojska abisyńskie zbierają się do kontrataku

Paryż. (PAT) Według informacyj, napływających ze wszystkich źródeł, należy się spodziewać na froncie północnym rozwoju ofensywy włoskiej w kierunku Makalle. Na teren operacyjny przybył szef sztabu generalnego włoskiego, marszałek Badoglio. Wczoraj już lotnicy włoscy bombardowali Makalle, przyczem Abisyńczycy ponieśli straty.

Wojska włoskie posuwają się naprzód doliną rzeki Sulla. Straże przednie wojsk włoskich dotarły podobno do Adanieso, w odległości 30 km na północno - wschód od Makalle.

Zgodnie z rozkazem cesarza, wojska rasa Seyuma cofają się, tocząc potyczki z Wiochami, którzy ponieśli w tych walkach pewne straty.

Dotychczas niewiadomo, czy Abisyńczycy będą bronili Makalle, czy też stosując dalej dotychczasową taktykę, wycofają się z miasta bez bitwy.

Na froncie południowym armia włoska jest w dalszym ciągu unieruchomiona wskutek trwających w całej prowincji Ogaden ulewnych deszczów.

Poza bezpośrednim terenem działań wojennych, odbywa się w dalszym ciągu koncentracja sił zbrojnych abisyńskich. Ras Kassa, według informacji z Adis Abeby, połączył się już z wojskami rasa Seyuma. Do Adis Abeby nadchodzą w ostatnich dniach liczne transporty broni i amunicji.

Rzym. (Tel. wł.) Jak donosi agencja Stefani, na froncie północnym wojska włoskie są już gotowe do rozpoczęcia dalszego marszu w głąb kraju. Wszystkie konieczne linie komunikacyjne zostały całkowicie wybudowane, a lotnicy włoscy zbadali w tym czasie zupełnie dokładnie cały teren przyszłej akcji.

Berlin. (Tel. wł.) Jak telegraficznie donosi korespondent N. B. I. z Asmary, główna kwatera włoska informowała, że stwierdzono wielkie ruchy wojsk abisyńskich między Tempiem i Emakadle. Jest to potwierdzenie oczekiwanej koncentracji abisyńskiej w rejonie Makalle.

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z północnego frontu abisyńsko-włoskiego, Abisyńczycy gorączkowo umacniają swoje pozycje, przyczem szczególną uwagę zwraca rozbudowa pozycji ziemnych. Budowane są okopy oraz pozycje stałe dla artylerji itp. Wynika z tego, że Abisyńczycy przygotowują się do energicznej, dłuższej walki pozycyjnej, a sprzyja im w tym wybitnie górzysty teren.

Stan zdrowia wojsk włoskich

Inspektor generalny zdrowia oświadczył, że stan zdrowotny wojsk włoskich jest wbrew oczekiwaniom dobry, a to dlatego, że wbrew obawom o trudności z dowozem wody, na terenie zdobytym znaleziono liczne źródła.

Adis-Abeba. (PAT) Rząd abisyński zaprzecza, jakoby wojska abisyńskie wkroczyły do Somali włoskiego i jakoby szczerzy Adalis zbuntowały się.

Źródła abisyńskie podają, że wskutek trudności kampanji, wojska gen. de Bono są w depresji. Liczba chorych stale wzrasta, a wobec trudności apro wizacyjnych, położenie Włochów pogarsza się.

Trudności terenowe

Korespondenci pism francuskich z Asmary stwierdzają, że główną przeszkodą, jaką napotyka Włosi, jest charakter terenu. Walki toczą się w miejscowościach, gdzie poziom bezustannie się zmienia. Wojska z wysokości 2700 m muszą schodzić do poziomu 1600 m, by znowu wspinać się na 2400 lub 2500 m w górę. Powoduje to wielkie zmęczenie ze względu na zmiany ciśnienia atmosferycznego, tembar dziej, iż drogi pobudowane naprędce są bardzo męczące. Częstokroć przebiegają nad brzegiem przepaści i pokryte są pyłem, który pali oczy i dostaje się do ust i nosa. Jedną z przyczyn powolnego postępowania Włochów jest również wielka śmiertelność wśród zwierząt pociągowych. Naoczni świadkowie odzywają się z wielkim uznaniem o włoskich Askarisach.

Odcięta kolumna włoska przebiła się do Erytrei

Według informacji ze źródeł francuskich odosobniona kolumna włoska, która znalazła się na pustyni na

północ od Somali francuskiego, zdołała po zajadłych walkach wycofać się do Erytrei. Włosi, którzy liczyli na pozyskanie przywódców miejscowych szczeplów, przypuszczali, iż uda im się osiągnąć rzekę Aouache i rozbić obóz

w miejscu obfitującym w wodę. Nadzieje te jednak zawiodły. Abisyńczycy bronią energicznie góry Mussa Ali, zamykając dostęp do wielkich równin prowincji Aoussa. Dankalisi zatrzymują studnie.

W stolicy etiopskiej spekulacja pieniężna

Adis Abeba. (PAT) Kurs talaru Marji Teresy, będącego jednostką monetarną w Abisynji, który w ostatnich czasach obniżył się, od kilku dni wykazuje tendencję zwyżkową, osiągając obecnie wartość 5 fr. 40 centimów. Główną przyczyną zwyżki jest duże zapotrzebowanie na talary ze strony eksporterów kawy i skór. Wbrew przewidywaniom, rozpoczęcie działań wojennych nie powstrzymało napływu tych produktów do stolicy. Z drugiej strony znaczny napływ cudzoziemców, w tej liczbie 80 dziennikarzy, wymieniających obce waluty na talary, musiał również odbić się na tak ograniczonym rynku pieniężnym, jakim jest rynek abisyński.

Rząd abisyński w dalszym ciągu stosuje bardzo surowe kary wobec spekulantów, usiłujących wywozić nielegalnie talary poza granice kraju. Pomimo to ruch ten istnieje, zważywszy, iż w Adis Abebie funt angielski kosztuje około 15 talarów, gdy w Londynie wartość jego nie przewyższałaby 11 talarów.

Ochrona cudzoziemców

Wczoraj w pobliżu rezydencji rasa Desty, gdzie mieszka obecnie poseł włoski Vinci, doszło do zajść, wywołanych przez Abisyńczyków, należących do plemienia Wolamo, którzy niedawno przybyli do Adis Abeby i obozują poza miastem. Gwardja cesarska rozproszyła manifestantów. 25 uczestników demonstracji z rozkazu cesarza poddano chłoscie. Posterunki policyjne przy domu rasa Desty zostały wzmocnione.

W celu zapewnienia ochrony cudzoziemcom stworzono z oddziałów wojska, jakimi rozporządzają poselstwa francuskie, angielskie i niemieckie, specjalną policję, na czele której stanął major Charters, dowódca angielskiego oddziału wojska, który niedawno przybył, by wzmocnić ochronę poselstwa brytyjskiego.

Genewa. (Tel. wł.) Według informacji sekretariatu Ligi Narodów dotychczas 15 państw przeprowadziło u siebie projekt sankcji nr. 1 (zakaz wywozu broni do Włoch i ewentualne niesienie zakazu wywozu do Abisynji), a mianowicie: Anglja, Kuba, Grecja, Polska, Łotwa, Francja, Finlandja, Kolumbia, Rosja Sowiecka, Szwecja, Urugwaj, Indje, Irlandja, Litwa i Holandja.

Propozycja nr. 2 (zamknięcie kredytów) została przeprowadzona dotychczas tylko przez Sowieci i Holandję.

Sztokholm. (PAT) Rząd szwedzki postanowił zastosować się do zale-

Pożar statku włoskiego

Aleksandria. (PAT) Na statku włoskim „Aussonia” o wyporności 12 tys. tonn, który przybył wczoraj rano do Syrji, wybuchł pożar.

Pożar zniszczył całkowicie górne pokłady. W akcji ratunkowej wzięły udział łodzie wojennych statków brytyjskich. Akcję ratunkową utrudniał ogromnie silny wiatr. Przyczyną pożaru był wybuch kotłowy, po którym nastąpiły wybuchy zbiorników nafty. Dotychczas brak jest trzech członków załogi. Wszyscy pasażerowie są zdrowi i cali.

Rzym. (Tel. wł.) Według doniesień, otrzymanych przez Agencję Stefani z Aleksandrii, zniszczony w piątek przez pożar w porcie Aleksandrii włoski statek obsługiwał regularną linję między Triestem, Haifa i Aleksandrią. Katastrofa została spowodowana przez eksplozję kotła. Ranni członkowie załogi zostali umieszczeni na znajdującym się w porcie angielskim statku szpitalnym.

Z TEATRU

W Teatrze Nowym odbyła się wczoraj premiera sztuki Maughama i Fodora p. t. „Dżungla”. Sztuka została bardzo ciepło przyjęta przez publicz-

Dla naszych milusińskich! „Nowoczesny Robinson”

(w kinie METROPOLIS).

Wszystkim Wam znana już jest zapewne przepiękna powieść o słynnym Robinsonie Crusoe, owym samotniku-rozbitku na odludnej wyspie pośród ludożerców. Jego dzieje i przygody zobrazowane w sposób niezmiernie ciekawy i nowocześnie, ujrzycie w świetnym filmie p. t. **Nowoczesny Robinson z Douglasem Fairbanksem** w roli głównej, który ukaże się w niedzielę o godzinie 3.30 popoł. na ekranie kina METROPOLIS. A zatem atrakcja nieładna dla naszych najmniejszych bywalców kinowych! Ceny miejsc już od 25 groszy.

nr 15 801

Październik

19

SOBOTA

Kalendarz rzym.-kat.

Sobota: Piotra z Alkanta
Niedziela: Jana Kantego, Ireny

Kalendarz siołański

Sobota: Ziemiowita bł.
Niedziela: Budziślawy

Słońca: wschód 6.23
zachód 16.51

Długość dnia 10 g. 28 min.

Księżyc: wschód 22.44 zachód 13.55
Faza: Ostatnia kwadra o 7.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Aida”.
Teatr Polski: Dziś — „Dzień bez kłamstwa”. Występ Maszyńskiego.
Teatr Nowy: Dziś — „Dżungla”.

Ustąpienie p. Kałamajskiego z magistratu

Jak się dowiadujemy, radca Stefan Kałamajski, wobec wybrania go do sejmiku wojewódzkiego, ustąpił jako ławnik magistratu m. Poznania. Sprawa ustąpienia p. Kałamajskiego będzie rozpatrywana przez zarząd miejski na posiedzeniu we wtorek. (kl)

Wykolejenie pociągu

Strzałków. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem o godz. 20.30 przy wjeździe na bocznice kolejową do krochmalni i cegielni w Czekuszewie, wykoleił się wagon pociągu towarowego. Wskutek wykolejenia powstał zator. Przybywający o godz. 21 do Strzałkowa z Warszawy przez Łódź pociąg osobowy zatrzymano na stacji aż do usunięcia przeszkody.

Pociąg ten przybył do Poznania z opóźnieniem około dwu i półgodzinem. (R-r)

Wiadomości potoczne

— * **Skrzypków - amatorów**, altowiolistów i wiolonczelistów przyjmuje orkiestra amatorska. Próby odbywają się co niedzielę o godz. 10 rano w studio Polskiego Radia, pl. Wolności 11, II p. (na przeciw komendy policji).

— * **Chór im. Moniuszki** przyjmuje panie i panów. Próby w poniedziałki i czwartki o godz. 20 w auli szkoły powszechnej przy ul. św. Marcina (obok hotelu Continental).

— * **Pod dorożką konną**. Na ul. św. Marcina w pobliżu ul. Franc. Ratajszaka najechała dorożka konna mistrza szewskiego Józefa Duszyńskiego (Sw. Marcina 32). Dotkliwie pokaleczonemu udzielono natychmiastowej pomocy lekarskiej. Z powodu poranień na głowie i wstrząsu, powożący dorożką przewiózł p. Duszyńskiego do szpitala miejskiego. (kl)

— * **Nieszczęśliwy wypadek**. Wczoraj po południu zaalarmowano Pogotowie Zw. Lekarzy (55-55) wiadomością o ciężkim wypadku, jakiemu uległ przy pracy 35-letni kolodziej Leon Gabler w Kotowie pod Poznaniem. Wyczerpanemu zupełnie z sił, udzielił lekarz doraźnej pomocy, tamując silny wpływ krwi. P. Gabler zajęty był wyrzynaniem baranów do kół i wskutek niespodziewanego obrócenia się koła urnął się piłą tarczową okrężną w lewą rękę, doznając rozerwania ścięgien. Pogotowie po doraźnym opatrzeniu p. Gablera przewiozło do szpitala miejskiego. (kl)

— * **Najechnany przez taksówkę**. Przy zbiegu ulic Dąbrowskiej i Kościelnej taksówka nr. 333 (P. Z 11222) najechała 50-letniego mistrza szewskiego Pawła Fordyńskiego z Poznania (ul. Poznańska nr. 7). Pogotowie ratunkowe (66-66) opatrzyło p. Fordyńskiego ranę na głowie i przewiozło go do szpitala miejskiego. (kl)

— * **Gośrszace zajście w rodzinie**. Na Chwaliszewie 18 doszło do gwałtownego starcia w rodzinie. Głowa rodziny jest zamłowanym wędkarzem. Wczoraj żona sprzedała złowione ryby na targu bez wiedzy „rybaka”. Przejęło go to tak dalece, że „wychyliwszy” któregoś tam, wszczął z żoną głośną sprzeczkę. W obronie matki stanął syn i uderzył ojca, podsiniając mu oko. Awantura rodzinna zakończyła się ostatecznie w komisariacie V., dokąd przybyło też pogotowie (66-66) celem opatrzenia poturbowanego ojca. (kl)

Śledzenie odstępów

Rzym. (PAT) Źródła włoskie podają, że kilku przywódców abisyńskich ujawniło zamiar poddania się Włochom. Na tem tile dochodzi czasem do tragicznych wypadków. Tak np. jeden z przywódców zabił drugiego, gdy ten podnosił list zrzucony z samolotu włoskiego.

Pogotowie w Egipcie

Kair. (PAT) Garnizon brytyjski w Egipcie został wzmocniony przez brygadę piechoty, która tymczasowo jest zatrzymana w Aleksandrii. Dwa bataljony — jeden egipski i jeden angielski — wysłano do Mersamtruh na zachodnią granicę pustyni.

Wszystkie pociągi, zdążające w kierunku pustyni, są zajęte przez transporty wojska i materiału wojennego. Na wielbłądach odbywa się transport armat małego kalibru.

Kair. (PAT) Starszyzna większych rodów beduińskich z pustyni zachodniej (część pustyni libijskiej, należąca do Egiptu) zgłosiła gotowość zbrojnego wystąpienia w obronie granic i poddania się komendzie wyznaczonych przez władze oficerów, wszakże pod warunkiem, że tradycje beduińskie organizacji wojennej i sposobów prowadzenia walki będą utrzymane.

Incydent włosko - angielski

Berlin. (PAT) Z Rzymu donoszą: Według informacji „Azione Coloniale” w Port Sudan na Morzu Czerwonym wydarzył się pierwszy incydent włosko-angielski. Parowiec włoski „Marta”, znajdujący się w drodze z Taranto do Massaua, miał być zatrzymany na Morzu Czerwonym przez kontrtorpedowiec brytyjski i poddany rewizji. Włoskie koła widzą w tym kroku marynarki brytyjskiej zapowiedź dalszych planów angielskich wobec statków włoskich.

Sankcje

ceń komitetu koordynacyjnego i cofnięcie zakaz eksportu materiału wojennego do Abisynji, ogłaszając jednocześnie embargo na eksport broni i materiału wojennego do Włoch. Komunikat przypomina, że od szeregu lat eksport broni ze Szwecji mógł odbywać się wyłącznie na podstawie specjalnych zezwoleń.

Białogród. (PAT) Rząd jugosłowiański zawiadomił sekretariat Ligi Narodów o wydaniu zarządzeń, mających na celu zastosowanie zaleceń komitetu koordynacyjnego w sprawie zakazu wywozu broni.

ność, z zaciekawieniem śledzącą przebieg interesującej akcji. Szczegółowe omówienie odkładamy do następnego numeru. (tk)

RECENZJE KINOWE

Kino „Gwiazda” wyświetla film p. t. „Melodje cygańskie”. Dużo uroku ma ten romans o miłości pięknej arystokratki i przystojnego wodza bandy cygańskiej. Akcja jest interesująca, a tekst muzyczny ma dużo bardzo ładnych melodj. Dobrze obsadzone są główne role. Cygańskiego skrzypka gra Charles Boyer; jego partnerką jest Loretta Young. Drugą parę amantów stanowi Jean Parker, piękna i zazdrosna o skrzypka cyganka i Philip Holmes. Słowem film miły jest i melodyjny. (ver)

Kino „Wilsona” wyświetla pełen wdzięku film p. t. „Jej wysokość kaluje” z Janetą Gaynor i Henrykiem Garat w rolach głównych. Są to dzieje znudzonej księżniczki udzielnej i młodego oficera gwardji, którzy się poznali pewnej nocy na balu służby domowej. Księżniczka znacznie prędzej odkrywa incognito pięknego chłopca i darzy go laskami, których źródła Conradi nie zna i nie podejrzewa, iż pochodzą od ubogiej manikurzystki. Gra artystów jest bardzo subtelna i budzi intensywne zainteresowanie. Reżyserja na wysokim poziomie. Wzniesienie tego filmu należy powitać z uznaniem. (Sza)

Czy było już takie oszustwo?

Gdynia. (Tel. wł.) Ofiarą wyrafinowanych oszustów padł jeden z restauratorów gdyńskich. W lokalu restauracyjnym zjawili się dwaj panowie, proponując restauratorowi wstąpienie do służby w wojsku włoskiem.

Oszuści podali się za przedstawicieli armii włoskiej i roztoczyli przed restauratorem wizję wspaniałych zarobków i innych korzyści, wynikających ze służby w armii włoskiej.

Po dłuższej rozmowie, w czasie której nie obyło się bez alkoholu, podochocny restaurator wpłacił oszustom 400 złotych a conto „kosztów manipulacyjnych”. Gdy następnego dnia restaurator udał się do konsulatu włoskiego, aby uzyskać informacje w sprawie służby w armii włoskiej, okazało się, że padł ofiarą wyrafinowanych oszustów.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś po raz pierwszy w tym sezonie monumentalne dzieło muzyczne Verdiego „Aida” z dr. Stani Zawadzka w roli tytułowej, dr. Wandą Roessler - Stokowska (Amneris), Antonim Golebiowskim (Radames), Zenonem Dolnickim (Amonatro), Romanem Wraga (Ramfis) i Urbanowiczem (Faraon) w czolowych partjach. Kierownictwo muzyczne dyr. dr. Z. Latoszewski, reżyserja Karola Urbanowicza, dekoracje Zygmunta Szpingiera. W obrazie IV-tym balet „złote posągi” układu baletmistrza Statkiewicza, w wykonaniu primabaleriny Zofii Grabowskiej, Statkiewicza, Zwolskiego, Sawickiego i Mikołajczaka.

W niedzielę „Hrabia Luxemburg”.
W poniedziałek teatr nieczynny.

Koncert symfoniczny

Ceniony pianista - wirtuoz Zygmunt Dygat, uczeń Paderewskiego, który z okazji własnego recitalu zaprezentował się naszej publiczności z najlepszej strony, wystąpi jako solista na koncercie symfonicznym we wtorek, dnia 22 bm. w Teatrze Wielkim. Artysta odegra piękny koncert c-moll Saint-Saensa. Pod dyktando mistrza Feliksa Nowowiejskiego orkiestra odegra Roussela „Symfonia B-dur nr. II” i Rytla poemat symfoniczny „Sen Dantego”.

Z Teatru Polskiego

W sobotę „Dzień bez kłamstwa”, arcykomiczna lekka komedia z gościnnym występem Marjusza Maszyńskiego. W niedzielę po południu o godz. 16 po cenach niższych „Wszystkie prawa zastrzeżone” z występem Marjusza Maszyńskiego, wieczorem „Dzień bez kłamstwa” z występem gościnnym Marjusza Maszyńskiego. Pilne próby odbywają się codziennie z komedji Fredry „Nowy Don Kiszot” z muzyką Stanisława Moniuszki.

Z Teatru Nowego

Dzisiaj i dni następnych ostatnia nowość: „Dzungla”. Jutro w niedzielę po raz ostatni nastrojowa sztuka Jerzego Szaniawskiego „Most” w premierowej obsadzie zespołu z pp. Hańska, Michalska, Koczanowiczem, Noskowskim, Przystańskim, Tatarskim.

Z ruchu narodowego w Wielkopolsce

Grodzisk. W niedzielę odbyła się w Wielichowie uroczystość poświęcenia proporca Str. Narodowego, koło Trzcinica. Na uroczystość tę przybyli liczni placówki S. N. pow. śmigiełskiego, wolsztyńskiego i grodziskiego w sile około 450 ludzi. Uroczystą mszę św. odprawił i poświęcenia proporca dokonał miejscowy ks. wikariusz.

Punktualnie o godzinie 12 rozpoczęło się zebranie, któremu przewodniczył kierownik obwodowy p. Dudziński. Po odśpiewaniu „Pieśni Bojowej” przewodniczący powitał gości z ks. proboszczem na czele. Referaty wygłosili: delegat zarządu powiatowego z Wolsztyna na temat „Stosunki wewnętrzne, wybory i zadania Obozu Narodowego”; przedstawicielka zarządu pow. Śmigła na temat „Nasz wódz Roman Dmowski” oraz prezes powiatowy z Grodziska na temat „Stosunki zagraniczne i walka z żydostwem”. Zebrani członkowie w liczbie przeszło 500 osób darzyli poszczególnych mówców burzliwymi oklaskami. Po krótkim prze-

mówieniu przewodniczącego nastąpiło składanie życzeń. M. in. złożył je ks. proboszcz Górski. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykami na cześć Polski Wielkiej i Katolickiej.

Zebranie Str. Narodowego, Koło Kurowo, odbyło się w poniedziałek, 14 bm. Zebraniu przewodniczył kierownik koła p. Władysław Zeidler. Po odśpiewaniu Pieśni Bojowej prezes powiatowy wygłosił referat na temat „Plebiscyt milczenia”. W toku dyskusji odczytano z „Kurjera Poznańskiego” artykuł ks. prałata Prądzyńskiego o kwestii żydowskiej. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Zebranie Str. Narodowego, koło Grablewo, odbyło się we wtorek, dnia 15 bm. Pogadankę na temat stosunków wewnętrznych w Polsce przeprowadził prezes powiatowy. Koło postanowiło ufundować proporzec, a poświęcenia dokonać w początkach listopada. (gf)

Obłąkany zamordował swego lekarza

Ofiarą zbrodni padł profesor uniwersytetu

Praga. (Tel. wł.) Brno morawskie było wczoraj widownią ponurej tragedji. Kierownik miejscowej kliniki psychiatrycznej i neurologicznej prof. uniwersytetu dr. Hubert Prohaska, został w godzinach południowych napadnięty przez pracownika instytutu ubezpieczenia inwalidowego Rezę i zastrzelony.

Reza, który jako umysłowo chory,

ostatnio znajdował się w klinice pod obserwacją prof. Prohaski. Po opuszczeniu kliniki czatował na swą ofiarę przed mieszkaniem na ulicy. Gdy zbliżył się prof. Prohaska, Reza z niezaczynnej odległości dał cztery strzały rewolwerowe, z których trzy były śmiertelne. Konającego Prohaskę odstawiono do szpitala, jednak w drodze zmarł. Osierocił on żonę i dziecko.

Z WIELKOPOLSKI

—* Buk. Komitet organ. b. członków strażki ludowych i innych organizacji z powstania wkłp. podjął w mieście i okolicy poważne prace. Wszędzie uchwalono wziąć udział w zjeździe w Poznaniu 3 listopada. Pracami komitetu i zbieraniem materiału do historii powstania zajęli się pp. Górczak, b. poseł, Ig. Kaczmarek, Wl. Begier i W. Uttecht.

— Powiększył i rozszerzył swoje przedsiębiorstwo p. Franciszek Czyżak przy Ryńku. Poświęcenia lokali dokonał proboszcz ks. Stan. Kulczak.

— Tanią kuchnię zamierza urządzić na zimę tow. Pał św. Wincentego a Paulo. Datki zbiera się na terenie parafji bukowski.

— Czarnków. Nieznany sprawca skradł z wozu St. Krawczykowski cały kosz z wyrobami szrotkarskimi w czasie, gdy ten wioził swój towar z Wielunia z jarmarku.

— Ub. niedzieli udała się p. Derecka ze swoim 4-letnim synem Henrykiem na cmentarz. W pewnej chwili, kiedy chłopczyk oparł się o jeden z grobowców, spadła górna część płyty gruchocąc chłopcu nogę poniżej kolana.

— Wyścig kolarski odbył się na trasie Czarnków - Wieluń i z powrotem. I miejsce zajął Michał Kujanek z Roska, II m. Feliks Rybarczyk z Roska, III. Szczepan Papiński z Czarnkowa, IV. Edmund Tyborski z Wielunia, V. Wincenty Pawlak z Czarnkowa. (en)

—* Jarocin. Zygmunt Rybarczyk, b. kierownik agentury pocztowo-telegraficznej w Szymbarku zasądzonej został przez sąd grodzki za defraudację pieniędzy w czasie urzędowania na rok więzienia z zawieszaniem na 3 lata.

— Szkoła powsz. żeńska im. Król. Jadwigi obchodziła w dniu 15 b. m. uroczystość swej patronki. Szkołna drużyna harcerska zorganizowała wieczorem ognisko z urozmaiconym programem.

— Koncert gimnazjalny odbędzie się 20 b. m. o godz. 20 w auli gimn. Program, składający się z dwóch części, obfituje w klasyczne utwory. Dochód z tej imprezy przeznacza się na pomoc dla niezamożnych uczniów.

— Cukrownia w Witaszycach rozpoczęła w ub. poniedziałek przyjmowanie robotników na czas kampanji buraczanej. (jp)

—* Ostrów. Starosta pow. dr. Ekkert wyjechał na urlop wypoczynkowy, zastępuje go wicestarosta J. Bojanowski.

— Elekrownia miejska zawarła układ z elekrownią Warsztatów Wagonowych, według którego następuje wzajemna wymiana prądu elektrycznego.

— Zawody strzeleckie o nagrodę D. O. K. VIII odbyły się tu między młodzieżą gimnazjum męskiego i szkoły handlowej. Zespół gimnazjum zdobył 753 punkty na możliwych 800, zaś szkoła handlowa 745 pkt. O nagrodę kuratora wyniki były następujące: na możliwych 1.500 pkt. zespół gimnazjum męskiego zdobył 1.240, szkoła

handlowa 1.042 pkt.

— „Na Lige Narodów” — oto odpowiedź na zapytanie, jak udzieliły panie, kwestujące przy kościele na cele L. O. P. P. — Na tak odległy i wpatliwy cel ofiary skąpo wpływały. W przyszłość należałoby kwestiarzy pouczyć o istotnym celu kwesty.

— Udogodnienia w służbie pocztowej zaprowadził tutejszy urząd pocztowy, znosząc oddzielnie stanowiska likwidatora i kasjera. Obecnie klient, wpłacający pieniądze na przekazy pocztowe lub czek, zalecałoby przy jednym oknie, a nie jak dotychczas przy dwu. Kasy urzędu pocztowego są czynne bez przerwy od godz. 8—19, (os)

Port rybacki w Wielkiej Wsi

Gdynia. (Tel. wł.) Zatwierdzenie uzyskał projekt budowy portu rybackiego w Wielkiej Wsi. Znajdował się on będzie od strony pełnego morza na odcinku, gdzie tor linii kolejowej dochodzi do stacji Wielka Wieś i biegnie równoległe do brzegu.

Mola portu rybackiego będą wstawiane w morzu. Port sam będzie miał kształt ćwiartki koła, przyczem jedno ramię stanowić będzie wybrzeże, drugi promień tworzyć będzie molo wschodnie, a od zachodu port zostanie zamknięty przez molo łukowe długości 758 metrów.

Ogólna powierzchnia portu oblczona jest na 16 ha. Głębokość portu wyniesie od 3 do 5 metrów. Wzdłuż urządzeń portowych bieć będzie linia kolejowa o 600-metrowej długości.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 18. 10. 1935 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89.40	89.63	89.17
Berlin	213.70	214.70	212.70
Amsterdam	360.20	361.10	359.30
Kopenhaga	116.75	117.30	116.20
Londyn	26.13	26.26	26.00
Nowy Jork czek	5.31 1/2	5.34 1/2	5.28 1/2
Nowy Jork kabel	5.31 5/8	5.34 5/8	5.28 5/8
Paryż	35.01 1/2	35.10	34.93
Praga	21.94	22.04	21.94
Sztokholm	134.85	135.50	134.20
Szwajcaria	172.95	173.40	172.54
Włochy	43.32	43.44	43.20

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe:

4% poz. inwest.	111.00
5% poz. konwers.	67.50
5% poz. dolarowa	78.75
7% poz. stabiliz.	61.25
w drobnych	61.50

Tendencja dla pożyczek słabsza.

Akcje w zlocie:

Bank Polski	91.25
Elekrownia w Dąbrowie	13.00
Ciechanów	43.50
W. T. K. Węgiel	13.25
Ostrowiec	17.25
Starachowice	33.50

Tendencja przeważnie utrzymana.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłuste) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 625, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

ARTRETYK może się stać inwalidą

Ziela Magistra Wolskiego „REUMOSA”, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen, usuwają kwas moczowy, łagodzą ból, regulują przemianę materji, przez co stanowią racjonalne leczenie przy cierpieniach artretycznych reumatycznych i bólach ischiasu. Ziela ze znak. ochr. „REUMOSA” do nabycia w aptekach i drogerjach. Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Ziela 14.

Śniadalnia Restauracja „BRITANIA” Al. Piłsudskiego 2. zaprasza Szan. Gości jak najuprzejmie na wieprzobice które urząda dzisiaj dnia 19. 10. br. Specjalność: własnego wyrobu kiszkę z kotla. Polecam moja doborowa kuchnia. Z poważaniem Hipolit Pieper. Sala do zabaw i komersów. dr 4496

Znawcy piją tylko doskonałą herbatę „Mieszankę Cejlońską” nr. 40 f-y St. Milachowski, ul. Fr. Ratajczaka 40, gdzie jest niezrównana w smaku i aromacie. Pr 6089-40,51

1. DOMY-PARCELE

Dom nowy
masywnie budowany w mieście przy ruchliwej ulicy ze składami lub piekarnią za wpłatą 15-20 tysięcy złotych kupie zaraz resztę podług umowy. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 57 077

7. SPRZEDAŻE

Losy
do I klasy kup znanej najstarszej najszczęśliwszej kolekturze Antoni Kędziora Poznań, Sieroca 5/6. zdr 58 930

Zaprowadzony
skład centrum, cukierki, delikatesy, owoce zaraz do sprzedania. Adres Kurjer Poznański zdr 57 325

Futra najmodniejsze elegancie

solidnie wykonane tylko u **Marjana Pławińskiego** Poznań, plac Nowomiejski 6a. Rok założenia 1910. Dogodne warunki spłaty, ceny przystępne. — Reperacje i przeróbki. Pg 5813-56.350

Bažanty, zajace
poleca tanio. Gośliński, dawniej Becker, 3 Maja 5, telef. 32-68. zdr 57 658

Futra
najmodniejsze fasony, ceny najniższe, reperacje, przeróbki, wykonuje pierwszorzędnie Magazyn futer

Królkiewicz
tylko Podgórna 6 Pg 5354-38.58

17. LOKALE

Ubikacyj
na warsztat malarski poszukuje. Oferty Kurjer Pozn. zdr 57 620

24. NAUKA

Szkoła tańców Szczerkówny
Pocztowa 23, parter. zdr 56 027

Angielskiego
francuskiego, włoskiego dziela tania praktycznie, teoretycznie starsza wykształcona, rutynowana osoba Strzelecka 31, podwózec wprost 11 prawo. zdr 56 569

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Tokarz - rusznikarz
wrócił z wojska, szuka posady. — Ludwik Grzeszkowiak, Smolna 7, m. 6. zdr 56 974

Służąca

młoda, zdrowa, cokolwiek gotowanie od 1. listopada szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdr 57 220

Poszukuje

posady służącego lub innej. Mogę złożyć kaucję. Oferty Kurjer Poznański zdr 57 217

Posługi

poszukuje od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdr 57 226

Kucharka

samodzielna poszukuje posady 1-3 osób od 1. 10. Oferty Kurjer Poznański zdr 57 247

Szofer - mechnik

szuka posady, 6 letnia praktyka, 200 zł kaucji. Oferty Kurjer Poznański zdr 57 249

Dziewczyna

młoda ze wsi poszukuje posady do prac domowych. Oferty Kurjer Poznański zdr 57 201

28. ROZRYWKA

Wskrzyszycielka współczesnej wery

Franciszka Gaal

najmilsze dziewczętko **Skandal Budapesztu** Kinoteatr „Sfinks” zdr 57 428

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop

Przedpłata

na miesiąc listopad 1935 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,46, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. wyżej. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.; słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada. P. K. O. Poznań nr. 200 149